Cena 25 groszy. Poczta opłacona z góry.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Serinieg, A. Suessa, K. Michejdy, ks. dyr. A. Rondthalera, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta mec. A. Burschego, prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 złote kwartalnie, Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. Ogłoszenia: Kolumna czwiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VI. Warszawa dnia 4 kwietnia 1926 r. Nr. 14.

Chrystus Pan Zmartwychwstał.

Szukacie Jezusa Nazareńskiego, ukrzyżowanego; wstał z martwych, niemasz go tu; oto miejsce, gdzie był położony.
Ewang. Marka r. 16. w. 6.

Tak zapowiedział, i tak się też stało.

Powiedział uczniom, iż musi pójść do Jerozolimy i wiele ucierpieć od starszych i przedniejszych kapłanów i być zabitym. Chcieli Go wstrzymać, ale nie dał się wstrzymać. Tak Mu było znaczone, tak musiało się stać.

I nietylko On szedł w śmierć, ale i innych pociągał za sobą. Czy chociaż jeden z dwunastu mógł się oprzeć? Wszak wszyscy wkraczali z Nim razem na drogę śmiertelną. Szedł Piotr, prędki do przysług, szedł Jan wpatrzony w Jezusowe oblicze, szedł Judasz zysk liczący. Zbiegła się rada kapłańska, pijana radością, że Mistrz, niby zwierz ścigany, sam biegnie w ich sieci.

Wszyscy byli wplątani. Jedni pieniędzmi za duszę płacili, drudzy motywów dla gotowego wyroku szukali. Jerozolima wybiegła, by się przyglądać widowisku na szczycie pagórka, żołnierze wpierw ciało siekli do krwi, potem kości rzucali o zdarte z Niego suknie. Kapłani, stróże starodawnych ołtarzy, namiestnicy cesarscy, stróże publicznego porządku, wszyscy bądź czynem, bądź myślą musieli się dotknąć Jego niewinnej krwi. Niewiasty z duszą pokorną a sercem ranionem tak szły, jak się za trumną na cmentarz podąża. Z uczniów Judasz sprzedał Jego życie i krew za marny grosz; Jan jedyny stanął pod krzyżem gotowy wziąć i spełnić Jego ostatnie zlecenia. Inni nie śmieli się nawet zmieszać z tłumem ciekawym, musieli pozostać w ukryciu. Ale groza wyroków i tam ich dosięgła; chociaż w ukryciu, jednak musieli przeżywać śmierć Jezusową. Wszyscy musieli się o nią otrzeć, aby tajone myśli ich serc ujawnione zostały (Łuk. 2, 35); aby się objawiło, kto pędzi Go w śmierć, a kto sam też kroczy u Jego boku na śmierć. „Kto chce życie swoje zachować, straci je; a kto straci życie swoje dla mnie, znajdzie je", tak rzekł Chrystus Pan.

WSZYSTKIM NASZYM MIŁYM I SZANOWNYM CZYTELNIKOM Z POWODU ŚWIĄT ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO BŁOGOSŁAWIONEGO I RADOSNEGO ALLELUJA ŻYCZY

REDAKCJA

Nikt wpierw nie zbadał, trzeci dzień objawić miał. Trza było najpierw przejść przez śmierć razem z Nim, umrzeć z Nim, z Jezusem umrzeć, by życie oglądać. Spędzili dzień z Nim w grobie, w ciemnym, w tęsknicy. Sabat prawdziwym dniem spocznienia się stał. W zamarciu trwali. Nawet nie umieli nic powiedzieć w sobotnim dniu, nic zapisać nie umieli. Nie było ich.

Aż w trzeci dzień nowa rozeszła się wieść, nowym blaskiem słońce zajaśniało.

Hej! grzebanie, zmartwychwstanie, w Bożej mocy wykonanie! Chcesz, złotemi pisz głoskami! Pozwól, niech wryję się w serce Twoje. Przyjmij dobrą wieść; jeżeliś umierał, z Chrystusem wstań, rozraduj się!

Chrystus zmartwych powstał,
Wszystkie męki wystał;
Skąd mamy pociech wiele,
Jezus nasze wesele
Kyrie elejson!

Wczesnym rankiem, w pierwszy dzień po sabacie, nim rozpoczęła się inna praca tygodniowa, niewiasty pośpieszyły, by krajowym zwyczajem w ostatniej usłudze namaścić ciało Jezusowe do spoczywania w grobie Józefa. Już tylko ta trwoga towarzyszyła im, że kamienia nie potrafią z grobu zdjąć.

Ale o dziwo! o grozo! Nowa trwoga, nowy lęk! Pieczęci złamane, kamień odwalony, pusty grób! Gdzież ciało? Któż śmiał się targnąć? Któż śmiał przerwać cichy sen? Anioł w bieli im ogłasza: szukajcie Jezusa ukrzyżowanego; niemasz Go tu; idźcie, powiedźcie uczniom i Piotrowi, że was poprzedza do Galilei! — Gdzież

Chrystus zmartwychwstał!

Ten okrzyk radości rozchodzi się dzisiaj po całym świecie chrześcijańskim, krzepiąc słabych, podnosząc zwątpiałych, dając moc wytrwałości tym wszystkim, którzy w Krzyżu na Golgocie widzą dowód największej, najofiarniejszej miłości Boskiej, — a w zmartwychwstaniu — pewność żywota wiecznego.

Chrystus zmartwychwstał!

Jest to jakby hasło, na które każde serce wierzące zabija szybszem tętnem, każda myśl modlitewna z większą ufnością wznosi się ku Niebu, a wszystkie troski i bóle doznają błogiego ukojenia.

Wszystko, co w nas wzniosłego i szlachetnego, wszystko, co nas może odłączyć od przyziemnego bytu, od grzechu — budzi się, odzywa, woła głośno i z weselem: Alleluja! Chrystus Pan zmartwychwstał!

To piękne, wzniosłe, radosne, a poważne „Alleluja" — to jak dźwięk anielski, który śród dysonansów życia jest dla wszystkich razem i dla każdego zosobna — najwspanialszym, najświętszym, harmonijnym akordem uczuć wiary i miłości.

Obyśmy umieli się dobrze weń wsłuchać i wyrozumieć z niego to, co stanowi dla nas rdzeń życia i podstawę pokoju wewnętrznego.

Alleluja! Chrystus zmartwychwstał.

---

jesteśmy? Co się stało? Czyż możliwe? Kto widział? Kto słyszał? Ciało w grób złożone ma wstać? W grzeszne ciało, z radością rzucone, człowiek znowu ubrać się ma? Dusza uwolniona od cielesnej udręki, znowu ma przywdziać tę śmiertelną powłokę? Jezus osądzony na śmierć przychodzi, by sądzić nędznych grzeszników? Smutek pogrzebowy w przerażenie się zamienia, niewiasty, uczniów w równej mierze ogarnia.

Bez trwogi, bez ciężkich wzruszeń, bez lęku świętego nie mogły uleczyć się dusze. Ziarno pszeniczne, do światła strzelając, łamie ziemską skorupę; życie wstające kruszy głazy, które pola duszy zaległy. W przełomach świat się odnawia, w przełomach Bóg do duszy ludzkiej przemawia.

Sam Jezus wywiódł uczniów z ciemności grobowych, On sam zdjął z nich lęk, On sam ich serca ukoił. Niewieście w ogrodzie się zjawił i otarł łzy. W drodze do Emaus pisma i dzieje Boże objawiał, serca rozgrzał, a potem, chleb błogosławiąc, oczy otworzył; a tamtych, którzy siedzieli przy zamkniętych drzwiach, słowem pokoju pozdrowił. Kroczy w chwale nadziemskiej, ale ujawnił im się.

Nowym wzrokiem patrzą w Niego; w nowem świetle widzą siebie i ludzi i świat i grób. Żyje Pan, mocna jest ręka Jego i dobra. Jak w Galilei było, tak będzie w przyszłe dni. Będzie błogosławił, umacniał, od grzechu zasłaniał, nad grobem stanie zwycięzcą. Ujrzeli Go ci, którzy w śmierć z Nim szli. Wielkanoc z Nim święci, kto w Wielki Piątek z Nim był. Którzyście z Nim smęcili się na śmierć, radujcie się z Nim! Kto grzebał grzech, niech wita życie. Jezus Chrystus Zbawcą i Panem na wieki. Radosne nućcie Mu pienia.

O radujmy się chrześcijanie,
Sławiąc Pańskie zmartwychwstanie
Przez wesołe zaśpiewanie:
Alleluja!

K. Michejda.

Ku jedności.

Wielkie święta chrześcijańskie nasuwają pytanie, czy świat chrześcijański, który jednoczy się w chwilach obchodzenia świąt uroczystych, nie mógłby się także jednoczyć w pracy dla Królestwa Bożego. Czasy ostatecznie zdają się wołać wielkim głosem, że jeśli kultura europejska nie ma zostać zniszczona, to musi ją podeprzeć wielka idea zbratania i pojednania narodów. Nigdzie, oczywiście, nie znajdziemy tyle motywów pojednania i zbratania, ile ich jest w nauce chrześcijańskiej. Chrystus uczy wszystkie narody spoglądać na siebie, jako na braci, choćby różnice między niemi były nie wiem jak wielkie, choćby przeciwieństwa wyolbrzymiły się tak, jak to jest obecnie.

Ze wszystkich stron słyszymy, jak źle dzieje się społeczeństwom skutkiem tego odosobnienia duchowego, które go prowadzi do wszystkich innych fatalnych odosobnień i rujnuje życie społeczne i gospodarcze już nietylko jednego jakiegoś narodu, ale narodów wszystkich. Politycy i ekonomiści mówią nam, że wszystkie kraje dlatego mają tak wiele bezrobotnych i tak dużo trosk gospodarczych, że życie gospodarcze krajów europejskich zostało zupełnie wykolejone. Dawniej narody współpracowały z sobą i uzupełniały wzajemnie swoje wysiłki. Przed wojną nie było wprawdzie między narodami miłości, ale nie było takiej wielkiej nienawiści, jaka jeszcze ciągle ujawnia się w stosunkach międzynarodowych. Konferencje, kongresy i zjazdy dyplomatów nie doprowadziły do pożądanego pojednania, apel do interesu pozostał bez echa. To też nie brak głosów, że trzeba zaapelować do serc i sumień w imię najwyższych ideałów chrześcijańskiej miłości.

Przed trzema mniej więcej laty Lloyd George przemawiał w Edinburgu i dowoływał się solidarności chrześcijańskiej w pracy nad odbudową życia kulturalnego Europy. Powiedział wtedy między innemi, że trzeba wytworzyć silną i zwartą opinję publiczną, któraby poparła panowanie prawa w stosunkach międzynarodowych. Bez takiej opinji, zdaniem tego wielkiego polityka, Liga Narodów jest niczem. Ma on rację. Cóż mogą poradzić politycy i dyplomaci, choćby najzręczniejsi, gdy w czasie ich obrad nad zapewnieniem pokoju szowinizm poszczególnych krajów pracuje nad krzewieniem atmosfery nienawiści i wojny. Trzydziestu czy czterdziestu dyplomatów nie może nic zdziałać przeciwko setkom miljonów ludzi zwaśnionych i nienawidzących się.

Nienawidzących się? Tak. Przecież zamykalibyśmy oczy na rzeczywistość, gdybyśmy tej nienawiści nie dostrzegali. Jeśli przed wojną istniała wielka nieufność narodów, to obecnie przechodzi ona wszelką miarę i prowadzi do stanów absurdalnych. I dawniej przy przejeździe z kraju do kraju bywał potrzebny paszport, chociaż nie wszędzie i nie zawsze. Obecnie nawet otrzymanie paszportu nie zapewnia możności wyjazdu do kraju sąsiedniego lub dalszego, gdyż można nie otrzymać wizy, to jest zezwolenia na wjazd do danego kraju. Zwycięzcy obawiają się zwyciężonych, zwyciężeni pragną się odegrać. Na wszystkich stronach widać tajne i jawne zbrojenie, jakby wojna, którą przeżyliśmy, była dopiero przegrywką do ostatecznej rozprawy. Znakomici generałowie piszą o tem, jak straszną musiałaby być wojna, toczona przy pomocy nowych środków wojennych, owych gazów trujących i uśmiercających płynów.

Niejeden powiada, że kto chce pokoju, ten musi przygotować wojnę, ale to jest szkodliwy frazes. Kto przygotowuje wojnę, ten się wojny doczekać musi. Narody, chcące pokoju, muszą przygotowywać pokój, a ponieważ są zwaśnione w dziedzinie interesów politycznych i ekonomicznych, przeto muszą próbować, czy nie znajdą jakiej wspólnej platformy pojednania.

Lloyd George dochodzi do wniosku, że tylko kościoły mogą usunąć ten stan fatalny wiecznej wojny. Należałoby zdaniem jego wszcząć ruch międzynarodowy kościołów, zarówno katolicki jak i ewangelicki. Jest to, oczywiście, rzecz niełatwa, tembardziej, że śród członków różnych kościołów chrześcijańskich istnieją miljony indyferentów, dla których religja jest już niczem. Mszczą się w sposób straszliwy pomyłki dawnych wieków. Kościół chrześcijański był największą potęgą moralną wówczas, gdy był prześladowany, gdy nie posiadał wpływu na życie polityczne przez politykę, i gdy nie miał do dyspozycji administracji i dyplomacji. Członkowie jego byli mu tak szczerze oddani, że słuchali każdego rozkazu, będącego rozkazem Bożym. Chrystus kazał zdobyć serca i serca zostały zdobyte. Gdzie dziesięciu ludzi nazywało się chrześcijanami, tam było dziesięciu prawdziwych chrześcijan. Dzisiaj zaś jest tak, że gdzie jest tysiąc chrześcijan z imienia, tam jest ich naprawdę może kilku lub kilkunastu.

Jak to się stało? Oto przez tragiczne nieporozumienie dziejowe. Chrystus powiedział wyraźnie i niedwuznacznie, że Królestwo Jego nie jest z tego świata, czyli, że nie opiera się ono na potędze królestw świeckich i nie jest zorganizowane tak, jak królestwa ziemskie. Gdy szatan kusząc go, pokazał mu wszystkie królestwa świata i rzekł, że da mu je wszystkie za jeden pokłon, Chrystus odpowiedział: „Idź przecz, szatanie, albowiem napisano: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz". W opowieści tej jest głęboki symbol i jakby ostrzeżenie przed łączeniem rzeczy Bożych z rzeczami polityki światowej.

Niestety, w miarę, jak Kościół potężniał, byłoby mu zbyt powolnem zjednywanie poszczególnych serc dla Królestwa Bożego, a dlatego kierownicy jego postanowili zdobyć władzę nad światem, aby następnie przez dekrety uczynić ten świat chrześcijańskim i urzeczywistnić na swój sposób Królestwo Boże. Tak się stało. Jest coś głęboko upokarzającego w fakcie, że „chrześcijanie" fałszowali dokumenty, aby tylko wyprowadzić w pole naiwnych barbarzyńskich władców i uczynić ich powolnem narzędziem swojej polityki. Chrześcijaństwo stało się rychło dogmatem, to jest nakazem obowiązującem wszystkich, ale przestało być tem, czem chciał je mieć Jezus. Za władcami, pozyskanymi dla Kościoła, ruszyli ich poddani nie z potrzeby serca, ale dla przypodobania się swoim królom i cesarzom i oto całe pogaństwo dawnych czasów znalazło pewny przytułek w Kościele chrześcijańskim.

Zaiste, że położenie chrześcijaństwa w czasach dzisiejszych nie jest do pozazdroszczenia. Niema poprostu autorytetu, w imię którego świat chrześcijański urzeczywistniłby nakazy Chrystusowe w dziele pacyfikacji świata. To też nawet te próby zawodzą, jakie przedsiebrane są przez ludzi Kościoła. Dopóki są oni politykami, tłumy idą za nimi, ale gdy chcą czynić zadość żądaniu Chrystusa znajdują się w tragicznem osamotnieniu. Dzisiaj więc bardziej niż kiedykolwiek potrzeba ustalenia pewnych faktów, a mianowicie, ustalenia, kto idzie za Chrystusem, a kto przeciw niemu. Państwa, które jeszcze nie zrozumiały, że bezwzględna wolność sumienia jest najlepszym wychowawcą, muszą to zrozumieć corychlej i wysnuć z tego odpowiednie wnioski. Kościoły, które oparcie swoje widzą jedynie w ramieniu świeckiem, powinny oprzeć się wyłącznie na Chrystusie i nie trzymać przemocą tych, którzy się od nich odwracają. To jedynie może uzdrowić społeczeństwa chrześcijańskie, tak strasznie dzisiaj zdemoralizowane.

Fikcje nie zdadzą się na nic. Chrześcijaństwo to nie jest notatka urzednika stanu cywilnego, ani ślub wzięty przymusowo w kościele przez człowieka, który sobie drwi z kościoła i z religji. Jeszcze dzisiaj, jak przed wiekami, rozbrzmiewa głośno wzywanie Chrystusa: „Metanoejte" — odmieńcie się do gruntu, przeródźcie się w duszach swoich!

Niech się nikt nie przeraża ogromem pracy, który trzeba będzie wykonać dla odzyskania świata dla chrześcijaństwa; gdy zrozumiemy, jak wiele mamy do zyskania lub do stracenia, to znajdziemy dość sił do pracy, której Bóg od nas żąda, jeśli złożymy ręce bezczynnie, to rozkład świata postępować będzie dalej.

Żyjemy bez idei i bez ideału. Oto obchodzimy wielkie uroczyste święta, ale czy w duszach naszych zmartwychwstaje Chrystus? Na to pytanie trzeba sobie koniecznie odpowiedzieć. Niema jedności w dni powszednie, narody kłócą się z sobą i sposobią się do walki o różne sprawy swoje, ale gdy przychodzi święto, jednoczy się całe chrześcijaństwo w tem święcie. Tylko jak się jednoczy? Czem są dla miljonów te święta uroczyste, w których chrześcijaństwo obchodzi zwycięstwo dobra nad złem, miłości nad nienawiścią, pokoju nad walką? Niestety, aż nazbyt często jest to okazja do zastawienia stołu obfitem jedzeniem i piciem, jakby uroczyste święta chrześcijańskie były świętami ciała, a nie duszy przedewszystkiem.

Jeśli mamy się zjednoczyć przez Kościoły, to musimy przedewszystkiem zjednoczyć się w Kościołach dokoła postaci Tego, którego zmartwychwstanie obchodzimy. Ci, którzy zaczną wzywać do Chrystusa, niech żądają wiele, a wiele osiągną. Dzieje Kościoła Chrystusowego pokazują na przykładach wielkich wodzów duchowych, że ci, którzy wiele żądali, mieli wielu naśladowców. Jedność przez Kościoły dojdzie do skutku dopiero wtedy, gdy każdy z nas zjednoczy się ściśle z Chrystusem, Wodzem naszym, i gdy pod Jego sztandarem pokonana zostanie na zawsze nienawiść dzieląca ludy. Dopiero wówczs spłynie na nas moc błogosławieństwa Chrystusowego: „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą". My, którzy się łączymy w uroczystem obchodzeniu święta, połączmy się w pracy powszedniej dla Królestwa Bożego i bądźmy pokój czyniącymi!

P. Hulka-Laskowski.

Konferencja Księży Pastorów.

Dnia 23 — 25.III. 1926 r. w Warszawie.

II.

Już na zebraniu Związku Wszechświatowego Przyjaznej Współpracy Kościołów — oddział na Polskę — poruszona została kwestja „Ewangelickiej Rady Międzywyznaniowej", która nieograniczając w niczem suwerenności poszczególnych kościołów, zwłaszcza przy reprezentowaniu interesów swych nazewnątrz, mogłaby wypracować ogólne dyrektywy i wydawać wytyczne dla całego ewangelicyzmu w Polsce". Ponieważ jednak członkowie na tem zebraniu nie byli przez nikogo upoważnieni do decydowania w tak ważnych sprawach, trzeba było zatem zasięgnąć opinji odpowiednich władz kościelnych. Konferencja Księży Kościoła Ew.-Augsb. kwestję powyższą poddała wyczerpującej dyskusji i mimo różnic i obaw, wysuwanych przez pewne strony — przyszła do jednomyślnej uchwały następującej treści:

„Konferencja Księży Pastorów wita z całą sympatją myśl łączności wszystkich ewangelików w Polsce dla spełnienia swego posłannictwa, potrzebnej zwłaszcza w obecnych czasach dla obrony wyznania, przyczem naturalnie nie może być ograniczenia ani samodzielności kościołów, ani zgoła dotyczyć nie może nauki i organizacji kościołów. Konferencja upoważnia ks. Superintendenta Generalnego do porozumienia się z innymi kościołami w sprawie ewentualnego utworzenia ogólnej reprezentacji kościołów ewangelickich w Polsce".

Przy uchwaleniu powyższej rezolucji wzięte były pod uwagę wszystkie zastrzeżenia, jakie z różnych stron po-

czynione zastały, a szczególniej ks. Sup. W. Angersteina z Łodzi, który je wyłuszczył dokładnie w liście swym do Konferencji na ręce ks. Sup. Gen. Burschego.

* * *

Drugi dzień obrad przed południem poświęcony był wyłącznie odczytywaniem referatów, nad którymi popołudniu tegoż dnia i cały dzień następny toczyła się szczegółowa dyskusja.

Pierwszy referat wygłosił ks. prof. Jan Szeruda na temat: „Naukowe i nabożne badanie Pisma Świętego". Referat cały drukujemy, a to ze względu na jego wielką wartość nie tylko dla konferencji, ale i dla całego ogółu. Tutaj podajemy tylko tezy.

1. Kościół ewangelicki jest kościołem Słowa. Badanie Pisma Świętego należy przeto do naczelnych obowiązków jego wyznawców, przyczem kościół ma podać środki do zrozumienia Pisma Św. — czyli ma jasno określić oficjalną hermeneutykę.
2. Naukowe badanie Pisma Św., które jest podstawowem zadaniem teologji, ma na celu wszechstronne ujęcie prawdy t. j. zawartości tekstu ksiąg świętych zarówno w całości, jak i w szczegółach oraz wykazanie praw, według których Słowo Boże docierało do serc ludzkich.
3. Metody badania nasuwa samo Pismo i doświadczenie religijno-biblijne: teologja nie może się ograniczyć do metody genetycznej, historyczno-gramatycznej, filologicznej, historyczno-religijnej, psychologicznej lub estetycznej, gdyż te wyjaśniają nam tylko ludzką, historyczną stronę Biblji — winna odnosić się do Biblji z pietyzmem wiary, od wiary brać podnietę i natchnienie.
4. Tak pojęte badanie naukowe stoi w ścisłym związku z życiem kościoła i nie może być od niego odłączone, podnosi i oczyszcza życie wiary kościoła, przywraca znaczenie pewnych ksiąg, wprowadza właściwą miarę oceny i stopniowania części Pisma Św.
5. Obecnie panującą sprzeczność między teologją a kościołem w poglądzie na Pismo Św można wytłumaczyć z jednej strony jednostronnością i zmiennością badań naukowych (od czasów racjonalizmu!), z drugiej zaś jednostronnym wpływem nauk świeckich i ich metod (ewolucjon., histor. i psychol.) na pogląd laików a nadto brakiem jasnej nauki kościoła o Piśmie Św.
6. Nabożne badanie Pisma Św., którego celem jest poznanie i przyswojenie sobie prawdy religijno-moralnej Słowa Bożego, ma tendencje osobiste, dlatego jest zwykle jednostronne w doborze pewnych ksiąg, pewnych prawd i metod (np. alegorycznej). Właściwą miarą oceny Słowa jest Chrystus.
7. Kościół ewangelicki wogóle a w Polsce w szczególności ma być w pracy i cierpieniu zwiastunem tego, co niewzruszone, objektywne, obowiązujące, zbawienne, a dlatego winien stale badać, znać i szerzyć wieczne Słowo Boże, podjąć pracę dogmatyczną Reformacji, tyczącą się Pisma Św., a w tym względzie najważniejszą pomoc ma w teologji.
8. Zanik życia religijnego zależy bezpośrednio od zaniedbania studjum Pisma Św. Okresy nawrotu do Biblji były źródłem wielkiego rozbudzenia życia religijnego i naodwrót.

Drugi referat wygłosił ks. Paweł Otto na temat: „Moje stanowisko i Społeczności Chrześcijańskiej, oraz znaczenie ewangelizacji w kościele luterskim".

Trzecim referentem, będącym jednocześnie koreferentem prelegenta poprzedniego — był ks. A. Falzmann ze Zgierza, który mówił: „O ewangelizacji u nas". Ks. Falzmann poświęca dużo uwagi pracy ewangelizacyjnej. Pod jego okiem działa w Zgierzu szkoła dla ewangelistów. On sam zaś poświęcił dużo czasu i energji na przestudjowanie ewangelizacji w dziejach naszego kościoła. To też referat jego wprost przykuł uwagę wszystkich słuchaczów.

Wreszcie ks. Krenz z Nieszawy na życzenie zeszłorocznej Konferencji Pastorskiej odczytał opracowany sumiennie i głęboko ujęty i przemyślany referat p. t. „Nauka o nawróceniu". Referat ten stał w ścisłym związku z poprzednimi i był poniekąd regulatorem rozbieżnych zdań i poglądów, jakie się wyłoniły pomiędzy zwolennikami ewangelizacji i społeczności chrześcijańskiej, chodzącej luzem, głoszącej nauki często sprzeczne i niezgodne z zasadami naszego kościoła, wkraczającej nierzadko w działalność księży pastorów parafjalnych — a tymi, którzy ewangelizację uważają za sposób pogłębienia życia religijnego w duchu jedności i zgody współwyznawców i środek pracy, leżącej w kompetencji wyłącznie kościoła, zaś społeczność chrześcijańską opierają ściśle na nauce kościoła, by nie zbaczała na manowce sekciarstwa. Dyskusja toczyła się w kierunku skrystalizowania pojęć zasadniczych, jak: nawrócenie, odrodzenie i sakrament chrztu św. a przedewszystkiem chodziło o znaczenie chrztu św. w łódzkiej społeczności chrześcijańskiej. Powodem do tych nieporozumień było to, że strona przeciwna opierała się przeważnie na osobistych przeżyciach religijnych, zapominając o podstawowych zasadach biblijnych. Ponieważ w praktyce prócz powyższych przytrafiają się nieporozumienia w kwestjach czysto duszpasterskich, przeto postanowiono w takich wypadkach odnosić się do Komitetu Misji Wewnętrznej w Zgierzu, który się składa z ks. A. Falzmanna, ks. R. Schmidta, ks. Schedlera — pod przewodnictwem ks. Superintendenta Generalnego. Komitet ten będzie rozstrzygał sprawy sporne po wysłuchaniu ks. P. Ottego z Łodzi, kierownika Społeczności Chrześcijańskiej łódzkiej.

Nie zdążono rozpatrzeć bardzo ważnego punktu porządku dziennego — mianowicie o szkołach powszechnych i o nauczaniu w nich religji.

Wybrano Komisje: ks. radcę Lotha, ks. Falzmanna, ks. Krenza, ks. Schedlera, pod przewodnictwem ks. Sup. Gen. J. Burschego, która rozpatrzy bolączki nasze w tej dziedzinie i odpowiednie memorjały przedstawi należytym władzom szkolnym i kościelnym.

Ks. Lic. Jan Szeruda.

Naukowe i nabożne badanie Pisma Św.

Referat wygłoszony na Konferencji Pastorów dn. 24.III r. b. w Warszawie.

Kościół ewangelicki jest kościołem Słowa; jego kaznodzieje i duszpasterze zowią się „sługami Słowa Bożego". Jest w tych określeniach wyznanie boskiego pochodzenia kościoła, jego niewzruszalności i stałości wśród wielkich przewrotów zmian i myśli ludzkiej, wśród haseł i programów różnych generacyj.

Nie systemy religijno-naukowe ani też pomyślne konjunktury i walki polityczne przyczyniły się do powstania kościoła Reformacji. Siłą żywotną było to samo Słowo, które kształtowało życie pierwotnych chrześcijan, co prawda w kanonicznej formie, jako Biblja.

Szerokim strumieniem rozlało się ono w życiu osobistem wiernych i w życiu zbiorowem, z kościołów, klasztorów, szkół, katedr uniwersyteckich przeszło na rozległą arenę życia, miało bogate zastosowanie w nauczaniu, modlitwie i pieśni Kościoła, a niemałą rolę odegrało także w jego ustawodawstwie, a nawet w życiu świeckiem. Pismo Św. wpłynęło na język — ileż to wyrazów jemu zawdzięczają nasi poeci i pisarze! — na światopogląd, na sztukę, w szczególności w malarstwie, rzeźbie, muzyce, architekturze i literaturze odzwierciadla się Jego duch!

Wystarczy czytać uważnie dzieła naszej trójcy pisarzy, zbadać utwory Schillera, Goethego, Shakespeare'a, a przekonać się możemy, jak ich szata językowa utkana jest z materjału Biblji, nie mówiąc o zapożyczeniu myśli na wielką skalę.

Ale uwaga nas, chrześcijan, spoczywa specjalnie na tej stronie wpływu Biblji, w którym zaznacza się głos Boga do sumienia ludzkiego i twórcza moc odrodzeńcza Jego Ducha.

Powionął w ostatnich latach potężny ruch religijny w kościołach i na szerokiem polu współżycia wszystkich organizacyj chrześcijańskich. Unja i federacja, ewangelizacja, misja wewnętrzna — to wszystko nazwy różnych objawów tego ruchu. Bliższe badania wykazują, że źródło wielkiego odrodzenia tkwi w Biblji, w nowem współczesnem zrozumieniu jej prawd. Wydaje mi się, że w wymienionych prądach międzykościelnych iści się modlitwa Chrystusowa: „Aby wszyscy byli jedno" (Jan 17,21). Ale nie wszystko nazwalibyśmy szczepem, który zasadził Ojciec niebieski.

Oczywiście w wielu organizacjach religijnych, które występują na zewnątrz z wielkiem namaszczeniem i wyjątkową gorliwością, można zauważyć i argument biblijny — ale odpowiednio zmodyfikowany. Powołują się i dzisiaj liczne sekty na Pismo Św. i czego z tej księgi nie wyczytały! Gdy zastanawiam się nad ich wywodami, mimowoli mam przed oczyma pociąg, którego lokomotywa ciągnie za sobą sznur wagonów. Jedna prawda biblijna wlecze za sobą w dogmatyce sekciarskiej cały zbiór ludzkich wymysłów i fałszów „Biblja — matką herezyj"!

Ale i w obrębie jednego i tego samego kościoła ileż to kierunków i poglądów, z których każdy wywodzi swą genealogję z Biblji! Zapytajmy się dzisiaj n. p. w naszym kościele o pewne prawdy biblijne, a będziemy mieli różne ich ujęcia, różne formy. Z jednej strony mamy do czynienia z grupą poglądów teologicznych — z drugiej zaś strony zanotować musimy poniekąd odrębny głos kościoła.

Pismo Św. miało i ma olbrzymi wpływ na kształtowanie się życia religijnego, gdzie Go nie było, tam było spaczenie lub też zanik tego życia. Przypomnijmy sobie czasy przedreformacyjne, a następnie okres racjonalizmu! Nie ulega wątpliwości, że w związku z wielkiem przebudzeniem religijnem wzmogły się i studja nad Biblją. Nie mówię o niezmierzonej ilości komentarzy, dzieł i rozpraw biblijnych, mam na myśli głównie specjalne dzieła i studja, poświęcone zasadniczemu zagadnieniu: co to jest Słowo Boże i jak je tłumaczyć? Wymieniam nazwiska takie jak K. Girgensohn, K. Barth, Vollert, Fosdick. I tutaj szukanie, stwierdzenie niepewności i dążenie do źródeł.

Ta chwiejność, różnorodność, te niezliczone przeciwieństwa — czyż nie są dowodem braku trwałej podstawy, braku wyraźnej zasady dogmatycznej dzisiejszego pokolenia o istocie Pisma Św., podstawach jego powagi i ustalonych sposobach czytania jego ksiąg?

Bo jakiż jest w rzeczywistości stan poglądów n. p. naszego kościoła na Biblję? Gdzie jest autorytet, któryby i kościołowi i nauce wyjaśnił niedwuznacznie pewe prawdy biblijne, wogóle istotę Biblji?

Ortodoksja ułatwiała sobie problem przez wysunięcie na pierwsze miejsce dogmatyki t. zw. inspiracji werbalnej. Oto, co o niej mówi Brenz († 1570). Divina insp. est actio eiusmodi qua deus non solum conceptus rerum scribendarum omnium, obiectis conformes, sed et conceptus verborum ipsorum atque omnium quibus illi exprimendi essent, supernaturaliter communicavit intellectui scribentium et voluntatem eorum ad actum scribendi excitavit.

Wiemy z historji, że przez podkreślenie tego principium omnium fidei articulorum chodziło dogmatykom o przeciwstawienie autorytetowi kościoła katolickiego powagi Pisma Św. Stąd słowa Bellarmina, że „Biblja jest papierowym papieżem protestantów". Od czasu ortodoksji upłynęło kilka wieków, minęło kilka systemów dogmatycznych i hermeneutycznych (wyjaśniających Biblję). Prądy filozoficzne podziałały na stosunek do Biblji — jak szron na delikatne roślinki, historyzm i psychologizm nowoczesny również ujemny wywarły wpływ na pojmowanie Pisma Św.

Nauka o inspiracji werbalnej nie była konsekwentnie przeprowadzona w teologji, a kościół też jej nie bronił jednolicie i trwale W praktyce bowiem uznawał nie jedno, lecz dwa Pisma inspirowane, z których Stary Testament miał tylko ograniczone zastosowanie, nie był zrównany z Nowym. Zagadnienia stosunku wzajemnego obu Testamentów w praktyce unikano, w teorji zaś nie ujęto go dostatecznie jasno. Znana jest formułka Lex et evangelium, nie wyczerpująca dostatecznie treści Biblji. Stary Testament bowiem zawiera oprócz zakonu słowa proroków i mądrość. Dogmatyka rozróżniała w zakonie część uniwersalną i wieczną a nadto partykularną i przejściową (n. p. Hollaz, † 1713), ale przecież sam zakon mówi o sobie, że jest wieczny. (Gen. 16,12: 17.7; 13,19; Ex 12,14; Lev 3,17; 6,13; Nu 25,13). Wprawdzie ewangelja jest wypełnieniem zakonu, lecz w praktyce przestrzegano wielu części zakonu, wywodząc je z prawa przyrodzonego.

Rozpoczynając studjum Biblji, pytamy się, jaka i gdzie jest miara oceny zakonu czasowego i wiecznego. Tylko praktyka kościelna a nie teorja określa nasz stosunek do Starego a nawet i Nowego Testamentu. Weźmy naprz. nakaz wstrzymywania się od krwi i zwierząt dławionych (Dz. 15,29), a nadto zakaz składania przysięgi (Mt. 5,33; Jak. 5,12), których się nie uważa za obowiązujące. Różnie zapatrywano się w kościołach chrześcijańskich na zakaz lichwy, ustawy małżeńskie, zakaz sporządzania obrazów; kościół rzymsko-katolicki wzorował najwyższą godność biskupa na arcykapłanie Starego Testamentu. Mimo nauki o inspiracji kościoły nie postępowały jednolicie, nic więc dziwnego, że w nowszych czasach pewne kierunki odnoszą postanowienia o sabacie do niedzieli, a Waldensowie i Mennonici odrzucają przysięgę.

(C. d. n.).

Związek Wszechświatowy Przyjaznej Współpracy Kościołów.

Zebranie oddziału krajowego.

II.

Konferencja regjonalna, która ma się odbyć w Gdańsku między 2 a 4 czerwca r. b. z udziałem przedstawicieli Danji, Polski, Niemiec i Gdańska, ma na celu w pierwszym rzędzie wygładzenie różnic narodowościowych miedzy ewangelikami tych krajów. W tym też celu i program prac tej konferencji został odpowiednio opracowany. Następujące referaty zostaną tam wygłoszone:

1) „Idea przejednania w Nowym Testamencie" — ref. prof. i dr. teol. Deissmann z Berlina.

2) Etyka stosunków narodowościowych — biskup Amundsen i ks. Sup. Gen. Gdańska — Kalweit.

3) Granice państwowe a granice kościelne — ks. Sup. Gen. Dibelius z Berlina i ks. Sup. Gen. Bursche z Warszawy

4) Położenie ewangelików niemieckich w Danji — referować będzie pastor—Niemiec, zamieszkały w Danji.

5) Położenie ewangelików duńskich w Niemczech — referować będzie pastor—Duńczyk, zamieszkały w Niemczech.

6) Położenie ewangelików - Polaków w Niemczech — referować będzie z braku odpowiedniego prelegenta z Niemiec — p. prezes J. Glass z Warszawy.

7) Położenie ewangelików niemieckich w Polsce — referować będzie pastor—Niemiec z Poznańskiego.

8) Wspólne zadania ewangelików w Polsce — ref. ks. Sup. Gen. dr. teol. Blau z Poznania.

9) Wyjątkowe położenie i zadanie ewangelików — Polaków w Polsce — ref. ks. prof. Ed. Bursche z Warszawy.

Wobec tego, że na zebraniu zwrócono uwagę na zbyt małą liczbę przedstawicieli z Polski na tej konferencji, przewodniczący obiecał napisać do centralnego zarządu Związku w Londynie o powiększenie liczby gości z 3 do 6. Wówczas skład osobowy delegatów z Polski przedstawiałby się, jak następuje: 1) Ks. Sup. Gen. J. Bursche z Warszawy, 2) Ks. Sup. Gen. dr. teol. Blau z Poznania; 3) Prezes Konsyst. Warsz. E. A. J. Glass; 4) Ks. prof. Ed. Bursche; 5) Ks. pastor z Kościoła Unijnego Wlkp. Goście: 1) Ks. T. Zöckler ze Stanisławowa; 2) Ks. pastor Kościoła Unijnego Górnego Śląska; 3) Przedstawiciele Kościoła Ew. Ref. z Warszawy; 4) Wysłannik Niemców b. Kongresówki, oraz dwa ostatnie miejsca zarezerwowano dla jeszcze po jednym przedstawicielu: Kościoła ew.-augsb. okręgu warszawskiego i Kościoła Ew. Unijnego z Wielkopolski.

Przy końcu zebrania poruszona została sprawa nierównomiernego okrojenia budżetu Kościołów ewangelickich w stosunku do Kościoła rzymsko-katolickiego przez Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. Okazało się bowiem, że wówczas, kiedy wydatki na Kościół rzymsko-kat. podwyższono z 14 miljonów do 17 miljonów złotych, wydatki Kościoła ewangelickiego obniżono z 440.000 do 220.000 złotych. Odpowiednie przedstawienia zostały poczynione przez władze kościelne i sprawa znajduje się na dobrej drodze do załatwienia w Komisji budżetowej Sejmu.

Następne posiedzenie Oddziału krajowego na Polskę Związku Wszechświatowego przyjaznej współpracy Kościołów — odbędzie się po Konferencji regjonalnej w Gdańsku

Trzydziestolecie ordynacji ks. prof. Stonawskiego.

„Poseł Ewangelicki“ z ubiegłej niedzieli tak opisuje uroczystość jubileuszową ks. prefekta J. Stonawskiego:

W ubiegłą niedzielę, 21 b. m. grono księży, byłych uczniów gimnazjalnych ks. prof. Stonawskiego, w porozumieniu z „Kołem polskich księży ewangelickich na Śląsku Cieszyńskim“ w ściśłem kole swych członków i najbliższych przyjaciół obchodziło trzydziestolecie ordynacji ks. prof. Stonawskiego, swego czcigodnego katechety gimnazjalnego, względnie kochanego kolegi, jednego ze swych zacniejszych przodowników. Srebrnego jubileuszu nie obchodzono przed 5 laty z powodu świeżej wtedy żałoby po zgonie ś. p. ks. senjora Michejdy, teścia Jubilata.

Ks. prof. Jan Stonawski, urodził się w Dolnej Lesznej 18 lipca 1870 r. Ojciec jego, światły i zamożny rolnik, przez długie lata kurator zboru trzynieckiego, położył na tem stanowisku niepoślednie zasługi około wybudowania kościoła ewangelickiego w Trzyńcu i należał do szczerze szanowanych postaci wśród naszego społeczeństwa polsko-ewangelickiego. Młody Jan po ukończeniu gimnazjum cieszyńskiego (jeszcze niemieckiego) w r. 1890 poświęcił się studjom teologicznym w Wiedniu, Halle i Tybindze. W Wiedniu słuchał profesorów tej miary co Frank i Loesche, w Halle pozostawili w pamięci jego niezatarte wspomnienie M. Kähler i Beyschlag. Po zdaniu końcowego egzaminu teologicznego w r. 1894 kształcił się nadal, aż powołany do Skoczowa na wikarjusza przy boku ówczesnego senjora śląskiego, ks. Andrzeja Krzywonia, otrzymał dnia 22 marca 1896 r. w kościele skoczowskim ordynację z rąk ówczesnego superintendenta morawsko-śląskiego, ks. Dra Teodora Haasego.

Przez osiem lat następnych pracował jako wikarjusz senjoralny w zborze skoczowskim, gdzie kazaniami jak i całem swem postępowaniem zjednał sobie zaufanie i miłość zborowników. Jeszcze dziś wspominają starsi zborownicy skoczowscy gorące łzy, wylane przy jego pożegnaniu ze zborem. Równe zaś zaufanie i serdeczne przywiązanie dusz sobie powierzonych pozyskał Jubilat w lot na nowem, obecnie od 22 lat zajmowanem stanowsku jako prefekt ewangelicki przy cieszyńskiem gimnazjum polskiem. Nie było jeszcze z pewnością w tem gimnazjum ucznia ewangelickiego, któryby swojego Księdza Profesora nie zachowywał w najlepszej pamięci, nie wyłączając nawet tych nielicznych, których wyjątkowo był zmuszony ukarać. Znacznie więcej jednakże jego uczniów, mniej zamożnych, doznało ze strony Księdza Profesora i Pani Profesorowej wyjątkowych dobrodziejstw.

Obok pracy na swem stanowisku urzędowem bierze Jubilat udział w wielu sprawach kościelnych, narodowych i społecznych. Należy od wielu lat do wydziału Towarzystwa Ewangelickiego, jest opiekunem Polskiego Alumnatu Ewang. dla dziewcząt, należał przez pewien czas do Głównego Zarządu Macierzy Szkolnej współdziałał i w innych sprawach; nadewszystko zaś jest Jubilat od samego powstania, t. j. od przeszło 16 lat, redaktorem „Posła Ewangelickiego“, a praca to wielka, ważna, zasługująca na najszczersze uznanie ogółu ewangelicko-polskiego na Śląsku. Jest też ks. prof. Stonawski po niedawnym stosunkowo zgonie obu starszych księży Michejdów, ks. Boruty i ks. Kubaczki, najdawniejszym członkiem cieszyńskiego Koła polskich księży ewangelickich, najstarszym z tych, co od chwili swej ordynacji liczyli się bez zastrzeń do grona polskich pastorów na Śląsku. Wśród licznych zalet jego serca i charakteru nie brakło nigdy gorącej miłości zarówno dla wiary jak ojczyzny, owszem tą miłością tchnie całe jego życie.

Wyraz temu dawał też przebieg uroczystości, urządzonej w ścisłem kółku ku uczczeniu Jubilata w ub. niedzielę wieczorem, w sali Domu Narodowego. Po wejściu Jubilata powitał go imieniem Księży, byłych uczniów gimnazjalnych, najstarszy z nich, ks. konsenjor Oskar Michejda i wręczył mu w darze pierścień jubileuszowy.

Następnie złożył życzenia Jubilatowi imieniem najmłodszych teologów p. Otton Kubaczka, imieniem młodzieży gimnazjalnej uczeń 8 klasy gimnazjum Karpecki; imieniem gimnazjastek ofiarowała Jubilatowi kwiaty uczenica 5 kl. gimnazjalnej, Mamicówna; imieniem młodzieży ewangelickiej, tworzącej wraz z młodzieżą gimnazjalną wspólny zbór szkolny, wyraziła gratulację kandydatka 4 kursu seminarjum nauczycielskiego, Cieńciałówna.

Wieniec gratulacyj zakończył ks. prof. Buzek przemówieniem, wygłoszonem imieniem przyjaciół „Posła Ewangelickiego“.

Po przemówieniach odśpiewał chór ewangelickich kandydatek seminarjalnych i uczenic i uczniów gimnazjalnych pod kierownictwem p. prof. Hadyny pieśń: „Za ręce bierz mię Panie“, poczem zasiedli uczestnicy uroczystości do stołu. Podczas wieczerzy odpowiedział Jubilat na życzenia w gorących a serdecznych słowach.

Czcigodnemu Jubilatowi i Zacnemu Koledze na tem miejscu w imieniu całego zespołu Redakcji „Głosu Ewangelickiego“ ślemy serdeczne i szczere życzenia dalszej błogosławionej i owocnej pracy. Ad multos annos!

Z Kościoła Ewang.-Reformowanego.

W dniach 3, 4 i 5 ubiegłego miesiąca odbywały się obrady Konferencji Duchownych Kościoła ew.-ref. Obecni byli wszyscy księża, oprócz chorego ks. K. Ostachiewicza. Na konferencji omawiano projekt ustawy o stosunku Kościoła ew.-ref. do Państwa, który to projekt Komisja Synodalna w czasie najbliższym w ostatecz-

nej formie ma ustalić. Następnie omawiano wniesiony przez Konsystorz ref. na Synod roku ubiegłego memorjał, dotyczący praw i obowiązków konwertytów, czyli osób przystępujących do wyznania reform. z innych wyznań chrześcijańskich. Zebrani na konferencji Duchowni stanęli w tej sprawie w zupełności na stanowisku przez Konsystorz wówczas zajętem. W sprawie administracji Zborów dojazdowych Konferencja potwierdziła dawniejsze swe postanowienia i ustaliła raz jeszcze terminy i ilość dojazdów Duchownych do Zborów, przez nich administrowanych. Wreszcie omawiano obszernie odezwę Zboru ewangelickiego we Lwowie, nawołującą wszystkie organizacje Kościelne ewangelickie w Polsce do połączenia się i utworzenia wspólnej Naczelnej Rady Kościelnej, jako instytucji najwyższego Zarządu Kościelnego, przy zagwarantowaniu poszczególnym Kościołom ich odrębności wyznaniowej i organizacyjnej. Konferencja, uznając w zasadzie potrzebę, a nawet konieczność, utworzenia wspólnego frontu ewangelickiego, doszła jednak do przeświadczenia, że projekt Zboru Lwowskiego nie jest w danej chwili realny w warunkach obecnych, które się historycznie wytworzyły i tak prędko zmienić się nie dadzą. Natomiast Konferencja podkreśliła konieczność znalezienia dróg i sposobów wytworzenia ścisłego porozumienia między poszczególnymi Kościołami Ewangelickiemi w Polsce na podstawie wzajemnego zaufania i miłości chrześcijańskiej, w celu usuwania wszelkich tarć i utworzenia podstawy dla pracy wspólnej realizowania najwyższych ideałów Ewangelji Chrystusowej. W tym celu Konferencja proponuje utworzenie „Ewangelickiej Międzywyznaniowej Rady Kościelnej", składającej się z mężów zaufania każdego poszczególnego Kościoła, a mianowicie po jednym delegacie duchownym i świeckim od każdego Kościoła, która to Rada, wyposażona w autorytet moralny, obowiązaną by była do wskazywania środków i dróg realizowania pomienionych ideałów.

(Jednota).

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

— „Wieczór naszych Milusińskich", — pod tym tytułem urządza zabawę dla dzieci Wydział Zebrań Towarzyskich w poniedziałek dn. 5 kwietnia r. b. Udział przyjmować mogą dzieci do lat 12-tu członków Towarzystwa i wprowadzonych gości. Program obejmuje różne gry dziecinne przy muzyce fortepianowej, podwieczorek, kosze szczęścia i inne niespodzianki. Początek o godz. 4-ej, koniec o 8-wiecz. Zaproszenia wydają następujące osoby: Irena Włostowska — ul. Marszałkowska 114 w firmie Kierski od 9 — 12 i 2 — 6. Klotylda Wolfowa — Muranowska 19. Julja Szolcówna — Nowogrodzka 13, i w kancelarji Tow., w poniedziałki wtorki i środy od 8 — 10-ej.

— W niedzielę dn. 28 marca na wieczorze, poświęconym uczczeniu pamięci St. Staszica, p. Dr. Czesław Leśniewski wygłosił odczyt, w którym w pięknej formie przedstawił wielostronną, obywatelską, i ofiarną działalność Staszica, w szczególności podkreślając jego, jak na owe czasy, nadzwyczaj tolerancyjne stanowisko wyznaniowe. Za piękny, głęboko pomyślany wykład ks. prof. Michejda w imieniu obecnych podziękował serdecznym słowem, a zgromadzeni, — gorącym oklaskiem. Żałować tylko należy, że zbyt szczupła garstka osób była obecna.

— Kursy Introligatorskie czynne są w poniedziałki i środy od 20-ej do 22-ej, i w te dnie również przyjmowane są zapisy zarówno członków T-wa jak i osób postronnych. ?

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

— Na skutek raportu Kolegjum kościelnego z dn. 10 b. m. za Nr. 94 Konsystorz ogłasza niniejszem urząd pastora parafji ewangelicko-augsburskiej w Suwałkach za wakujący z terminem do dnia 1 maja roku 1926.

Pastor parafji Suwalskiej będzie otrzymywał 500 zł. pensji miesięcznie oraz opłaty za konfirmację.

Kandydaci na ten urząd powinni się zgłosić do Kolegjum kościelnego w Suwałkach oraz za pośrednictwem swego ks. Superintendenta do Konsystorza.

— Na skutek prośby Kolegjum kościelnego polskiego zboru ewangelicko-augsburskiego w Bydgoszczy Konsystorz ogłasza niniejszem urząd proboszcza tegoż zboru za wakujący z terminem do 1 maja r. b. Zgodnie z uchwałą ogólnego zebrania pomienionego zboru z dnia 21 lutego r. b. Kolegjum zapewnia proboszczowi uposażenie w zależności od jego wieku, a mianowicie:

a) mający mniej niż lat 30 otrzyma uposażenie, równające się poborom urzędnika państwowego VII kategorji;
b) mający od lat 30 do 40 — VI kategorji, i
c) proboszcz, mający powyżej lat 40, otrzyma uposażenie V kategorji.

Prócz tego proboszcz bydgoski otrzyma mieszkanie, złożone z 5 pokojów i kuchni, opał i światło, dochody za konfirmację i zwrot kosztów przeprowadzki.

Kandydaci na ten urząd powinni się zgłosić do Sekretarjatu zboru (Bydgoszcz, ul. Kościuszki 5 u p. Alfreda Hinca), oraz zawiadomić o tem Konsystorz za pośrednictwem swego superintendenta.

Z WARSZAWY.

(IV. Konferencja Ewangelizacyjna „Społeczności Chrześcijańskiej"). W dn. 20 i 21 marca odbyła się w Warszawie uroczysta konferencja społeczności pod hasłem: „Przybyliżyło się Królestwo Boże!" Na program uroczystości złożyło się nabożeństwo z kazaniem, które wygłosił na tekst Ew. św. Marka 1, 14 — 15 ks. Z. Michelis, zebranie sprawozdawcze i kilka zebrań ewangelizacyjnych. Zebranie sprawozdawcze skupiło liczne rzesze przyjaciół „Społeczności i gości, wśród których był ks. senjor R. Paszko, członkowie Kolegjum pp. Jeute i Cycling wraz z prezesem p. J. Evertem, członkowie Zarządu Tow. Pol. młodzieży ewangel. w Warszawie (pp. Pinkwart, Göller i p. Tauchertówna).

Sprawozdanie za rok 1925 złożył ks. Jan Szeruda, uwzględniając nasamprzód działalność religijną a następnie charytatywną i misyjną, przedstawiając po kolei wszystkie zrzeszenia, w których zaznaczyła się praca i duch Społeczności (djakonat, zrzeszenie młodzieży żeńskiej p. n. „Betleemitki", szkółka niedzielna, Komitet opieki nad żołnierzem ewangelickim i in. i wskazując drogi pracy na przyszłość. Głosy gości były wyrazem zaufania do tej pracy i zachętą dla Społeczności. W niedzielę odbyło się o godz. 10 zebranie duszpasterskie, na którem przemawiał ks. Szeruda na podst. słów Izaj. 55,6, po południu zaś urządzono ogólne zebranie ewangelizacyjne w kościele, na którem Słowo Boże głosili ks.ks. J. Szeruda (Łuk. 17, 20 — 21) i senjor K. Kulisz (Łuk. 11, 23). Wieczorem odbyły się 2 specjalne zebrania duszpasterskie, jedno dla starszych, drugie zaś dla dorosłych, poczem w modlitwie zakończono konferencję. Zebrania były bardzo licznie odwiedzone i — da Bóg — przyczynią się do rozbudzenia życia religijnego.

— W niedzielę, dn. 21 marca, odbyła się w kościele ewangelickim w Warszawie ordynacja dwóch absolwentów teologji, księży Betchera i Proniewicza. Ordynacji dokonał ks. biskup Bursche. Pierwszy z nich mianowany został wikarjuszem w Łodzi, drugi — wikarjuszem w Cieszynie.

Nowym tym pracownikom Winnicy Pańskiej życzymy obfitego błogosławieństwa Bożego.

Z KOLEGJUM KOŚCIELNEGO.

Na skutek starań Kolegjum Kościelnego Magistrat m. Warszawy przystąpi w roku bieżącym do uporządkowania chodnika przy ul. Młynarskiej po stronie numerów nieparzystych. Zamiana bruku istniejącego na bruk z kostki kamiennej, z powodu braku funduszów w kasie miejskiej nie będzie mogła być w roku bieżącym dokonaną, wobec czego Magistrat przystąpił do przebruku ulicy.

Z RADOMIA.

Na ogólnem Zebraniu Polskiego Towarzystwa ewang. w Radomiu w dniu 6 marca r. b. wybrane zostały do Zarządu następujące osoby:

Janina Łałodzińska — przewodnicząca; Wanda Tochtermanowa — wiceprzewodnicząca. Członkowie: Luwik Pinno — skarbnik; Władysław Roguski — sekretarz; Ferdynand Krone — bibljotekarz; Emilja Kasprzykowska i Henryk Hoffman.

KRAKÓW.

Dnia 4 lutego r. b. nastąpiło tu założenie Towarzystwa Polskiego Przyjaciół Narodu Łużyckiego. Zdaje się, że i w Warszawie podobne towarzystwo istnieje, ale o działalności jego jakoś nic nie słychać.

Łużyczanie zamieszkują w liczbie 200.000 kilka powiatów w Saksonji i Prusach, zachowali swój język i obyczaje, mimo że od 1000 lat otoczeni są obcą narodowością.

Z KATOWIC.

W ub. miesiącu odbyło się w Katowicach walne zebranie Tow. Polskich Ewangelików, na którem jednomyślnie uchwalono zgłosić przystąpienie do Związku Pol. Tow. i zborów ewang. w Polsce.

WALKA Z KOŚCIOŁEM W MEKSYKU.

Funkcjonarjusze państwowi usiłowali zamknąć kościół katolicki koło miejscowości Jalisce, napotkali jednakże na opór tłumu, złożonego z mężczyzn, kobiet i dzieci. Podczas walki, jaka się wywiązała między tłumem a funkcjonarjuszami państwowymi, trzech funkcjonarjuszów zabito. Wielu manifestantów jest rannych. Zajście wyniknęło z powodu odmowy ze strony księdza zamknięcia kościoła, w myśl ustawy, postanawiającej, że wszyscy księża powinni być meksykanami.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego.

W CZASIE OD 22 DO 29 MARCA BYŁO:

Urodzonych: chłopców 5, dziewczynek 4.

Zaślubionych. Alfred Liebfeld z Marją Baruch.

Zmarłych: Marta Pajchrowska, m-cy 3, córka motorniczego; Adolfina Finke ur. Schneider, lat 81, wdowa po właścicielu zakładu kotlarskiego; Eleonora Klejn rok 1 tyg. 10, córka ślusarza; Anastazja Herbst urodzona Neupert, lat 73, wdowa po majstrze piekarskim; Zdzisław Alfred Nabe, syn organmistrza, 3 lata; Waldemar Ludwik Heine, lat 2 i m-cy 3, syn szewca; Zygmunt Wulffson, lat 57, doktór medycyny; Marjanna Bauer, urodzona Meier, wdowa po pracowniku kolejowym, lat 48; Augusta Günther, służąca, lat 23; Natalja Venuleth, urodzona Ernst, wdowa po kupcu, lat 70.

Porządek nabożeństw.

Dnia 4 kwietnia **I Święto Wielkanocne:**

o godz. 9½ rano, nabożeństwo w języku niemieckim (bez kom. św.) — ks. Michelis.

o godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim (bez kom. św.) — ks. Loth.

Dnia 5 kwietnia **II Święto Wielkanocne:**

o godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim — ks. Rüger.

Dnia 9 kwietnia o godz. 9 rano, nabożeństwo komunijne w języku niemieckim.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji— Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 1 m. 3.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Adres drukarni: „Współczesna", Szpitalna 10. Telefon 193-95.